

Nasze spotkania z ProAcem są jeszcze rzadsze niż z Dynaudio, a testowanie tak dużych kolumn Stewarta Tylera jest tym większym rarytasem. Ostatni raz... dokładnie siedem lat temu, w „Audio” 1/2004, przedstawiliśmy największy jak dotąd (w naszych testach) model ProAc – D80. Dziwiłem się wtedy, że firma przestała nazywać swoje najlepsze konstrukcje serią Response, uświęconą w audiofilskich dziejach. Może ja coś wówczas przeoczyłem, może firma uświadomiła sobie błąd takiego zerwania z tradycją... W każdym razie teraz znowu widzę nazwę Response pojawiającą się w opisie D40R.

# ProAc RESPONSE D40R

odpowieź ze wstążki



**T**o krzepi i przywołuje wspomnienia niemal z dzieciństwa... Bez przesady, nie jestem taki... młody, aby seria Response była moim „równieśnikiem”. Ale kiedy dwadzieścia lat temu przed naszymi oczami i uszami otworzył się szerzej audiofilski świat, nazwy ProAc i Response były jednymi z tych haseł, którymi lubiliśmy się posługiwać, aby wejść w krainę miodem i mlekiem płynącą, aby pomarzyć lub zaświadczyć o naszej wiedzy, o horyzontach daleko szerszych niż tych wyznaczonych markami Altus i Technics. A ponieważ pamięć s.p. Technicsa i Altusów (przynajmniej tych lepszych...) szanuję, więc w tym, co powyżej napisałem, jest też trochę ironii, może autoironii, ale też niezbyt wiele, bo nigdy nie byłem aż tak zafascynowany ProAcem – choć szybko wyrobiłem sobie pogląd co do (wysokich) umiejętności stojących za produktami tej firmy. Teraz chciałbym przedstawić jej „filozofię”, tak jak ją rozumiem, lecz mam wątpliwości, czy w ogóle mam do tego prawo... Słowa tego, co prawda, używa się często w takim kontekście, wręcz nadużywa, ponieważ odnosi się do innej sfery, a ponadto ma znacznie bardziej deklaratywne – ewentualnie producent może ogłaszać swoją „filozofię”, a nie obserwator ją odkrywać i komentować. Napiszę więc o „postępowaniu” firmy, co brzmi bardziej trywialnie, ale chyba już nawet nie wymaga cudzysłowu. ProAc – to firma „spersonalizowana”, silnie skupiona wokół osoby właściciela i konstruktora, Stewarta Tylera, który nie chowa się za kurtyną, lecz chętnie szermuje swoim nazwiskiem, pozycją i zasługami jako ten, któremu firma wszystko zawdzięcza. Trzeba przyznać, że kompetencje ma bardzo duże, bo nawet z nie bardzo drogich przetworników i innych komponentów, często z dość skromnych układów dwudrożnych jest w stanie wycisnąć wszystko i wypracować rezultaty brzmieniowe, jakich inni przy takim nakładzie środków nie potrafią osiągnąć. Często konstrukcje znacznie bardziej skomplikowane, oparte na najdroższych komponentach, grają po prostu gorzej. To doskonały przykład, że jakość brzmienia zależy przede wszystkim od umiejętności konstruktora, „stroiciela” zespołu głośnikowego. Pierwsze „ale” dotyczy tego, że przy dostępnej obecnie nawet dla najmniejszych firm technice pomiarowej, można znacznie łatwiej niż kiedyś – mając oczywiście odpowiednią wiedzę, ale niekoniecznie będąc geniuszem – osiągnąć dobre rezultaty. Inaczej mówiąc: tacy starzy wyjadacze jak Tyler powoli tracą przewagę. Sytuacja trochę przypomina ewolucję w dziedzinie fotografii, gdzie aparaty cyfrowe pozwoliły osiągnąć przyzwoite efekty nawet amatorom. Oczywiście największe dzieła sztuki, czy to fotograficznej, czy głośnikowej, czy innej, będą wychodzić z rąk artystów takich jak Tyler, a nie przeszkolonych amatorów, lecz koniec końców większość klientów szuka po prostu najlepszej relacji jakości do ceny. I tutaj jest drugie „ale”. ProAc wystawia zwykle dość słony rachunek za swoje osiągnięcia. Pokazuje, że potrafi genialnie zestroić prosty układ dwudrożny, ale nie oferuje go za okazijną cenę. To z kolei prowokuje wielu amatorów do prób kopiowania ProAców, które kończą się różnie (w zależności od zrozumienia, na czym polega kopiowanie, bo nie polega na udoskonalaniu...), innych do bardziej ogólnie zakreślonego naśladowania (skoro on tak potrafi, to ja też się nauczę), są i tacy, których drażni, wreszcie innych pozostawia w stanie pokory i zgody na taki los: chcesz mieć brzmienie ProAc – musisz go kupić. I taka jest prawda. Prawdą jest też to, że ProAc kupować nie trzeba.

Kopiowanie ProAca stało się znacznie trudniejsze (o ile w ogóle jeszcze możliwe) wraz z ewolucją typów stosowanych przez firmę przetworników, a dokładnie mówiąc – ze zmianą źródeł zaopatrzenia. ProAc był i jest firmą zbyt małą, aby w pełnym zakresie samodzielnie je projektować i produkować (tak jak najwięksi – B&W, Dynaudio, Focal), ale jest też firmą na tyle poważną, że może w tym aktywnie uczestniczyć, zamawiając u renomowanych dostawców specjalne wersje. Kiedyś można było z ProAców wykrocić standardowe typy Scan-Speaków, przyzdobionych tylko własnym logo, teraz – już nie. Firma mogła być wkurzona głośnym w hobbystycznym świecie kopiowaniem, swoją drogą mogła mieć ochotę na zmianę głośnikowego menu. O ile w tańszych modelach wciąż dominują norweskie Seas, to w droższych spotykamy przetworniki znacznie mniej popularne, za to przygotowane w większym zakresie przez samego ProAca, choć na pewno nie współpracy z innymi firmami. ProAc deklaruje, że oferuje wyjątkowe membrany z włókna węglowego do przetworników kolumn najwyższej serii Carbon Pro, zastosowanych teraz również w D40R. Wysoką jakość ma determinować użycie wyjątkowo drobnego i czystego włókna – na każdy splot składa się 1000 nitok. Nie sprawdzałem... nie wiem też, ile nitok deklaruje inni producenci membran z włókna węglowego; membrana ProAca jest jednak zauważalnie odmienna z innego powodu, o którym producent nie wspomina – plecionka jest zupełnie usztywniona poprzez specjalne nasączenie. Zwykle membrany plecione zachowują elastyczność, nasączone są raczej w celu ich uszczelnienia niż usztywnienia i takie potraktowanie ich, jak w ProAcu, może jednak przysłużyć się lepszemu przetwarzaniu niskich częstotliwości – bas zawsze zyskuje na sztywności membrany. Głośniki te mają też inną rzadko spotykaną cechę, którą odkrywamy wyjmując je na zewnątrz. Układ magnetyczny ma przyzwoitą średnicę 10 cm, ale nie jest to jeszcze rekord, bardziej zwraca uwagę jego ponadprzeciętna grubość (wysokość), na którą składa się też wyjątkowo gruba płyta górnego nabiegownika (ta, która łączy się z koszem); wskazuje to na zastosowanie unikalnego systemu krótkiej cewki-długiej szczeliny, zapewniającego niskie zniekształcenia (cewka drgająca w ramach dopuszczalnej amplitudy pozostaje w jednorodnym polu magnetycznym); nie mogą być co do tego pewni, bo producent i o tym nic nie wspomina, ale jest szansa na taki rarytas.

Głośnik wysokotonowy to kolejny rodzynek i pewna niespodzianka. Nie po raz pierwszy w historii firmy i nie w tym jedynym modelu z aktualnej oferty, ale to wciąż ciekawostka – zamiast jedwabnej kopułki, do której przyzwyczaili nas ProAc w zdecydowanej większości swoich konstrukcji, mamy przetwornik wstęgowy. Ciekawostką w ciekawostce

jest też to, że producent czuł się w obowiązku zasygnalizować to w samym symbolu literą „R” (ribbon), a w opisie wspomina, że dla klientów o orientacji kopułkowej ma również konstrukcję D40 (bez indeksu) z kopułkowym wysokotonowym. Nie jestem specjalistą w tropieniu pochodzenia przetworników wstęgowych, nie będę więc snuł przypuszczeń, jaki producent pomógł ProAcowi wyposażać D40R w przetwornik wstęgowy, ale jak wynika z testów odsłuchowych – było warto. Przysparza to też ProAcowi więcej indywidualizmu i prestiżu, jako że wstążka wygląda bardziej egzotycznie i nie jest rozpoznawana przez osobników takich jak ja, wytykających, że niektóre kopułki, jakie widać nawet w bardzo drogich kolumnach, nie należą do zbyt kosztownych. Głośniki D40R tworzą układ dwudrożny (obydwa nisko-średniotonowe są podłączone przez ten sam filtr), symetryczną aranżację spotykaliśmy w kolumnach ProAca, ale wcale nie była ona obowiązująca – tego typu komplet głośników bywał też ustawiany do pracy w układzie dwuipółdrożnym.

Zasadnicza obudowa jest prostopadłością bez żadnych kapryśków, zagrywek i wabienia zakrągleniami czy nawet drobnymi ścięciami, nie mówiąc o wyginaniu całych ścianek; coś zaczyna się „dziać” dopiero na samym dole, gdzie widzimy cokolwiek odsunięty za pomocą dwóch solidnych, szerokich aluminiowych podpór, pozostawiających z boku „okna” potrzebne do wypromieniowania fali biegnącej od bas-refleksu umieszczonego w dolnej ścianie.

Zaletą tego rozwiązania jest, po pierwsze, lepsze ustabilizowanie warunków pracy bas-refleksu (odległość od najbliższej dużej powierzchni odbijającej, czyli od podłogi, zostaje ustalona, a nie zmienia się, jak w przypadku bas-refleksu wprowadzonego do tyłu), po drugie, umożliwia zastosowanie niemal dowolnie długiego tunelu, jaki może być potrzebny do odpowiednio niskiego dostrojenia przy dużej powierzchni otworu (a taki jest korzystny dla uniknięcia turbulencji); średnica otworu jest w D40R rzeczywiście spora – 10 cm – więc spodziewałem się długiego tunelu, a ten okazał się jednak zaskakująco krótki – tylko 5 cm! – układ rezonansowy dostrojono więc dość wysoko, jak wskazują nasze pomiary: do ok. 40 Hz.

Wewnątrz obudowa jest charakterystyczna dla ProAca. Mimo jej dużych gabarytów, nie ma żadnych wzmocnień – wieńców, poprzeczek itp. Wcale nie z powodu oszczędności, lecz z przekonania konstruktora, że tak powszechnie stosowane zabiegi przynoszą tylko pozorną poprawę, gdyż przesuwają rezonanse ścianek ku wyższym częstotliwościom, a wcale ich nie likwidują (tak, jakby skracać strunę); wytłumieniu służy za to wyklejenie wszystkich ścianek okładzinami bitumicznymi, których z kolei wcale nie znajdziemy w pierwszych lepszych kolumnach.

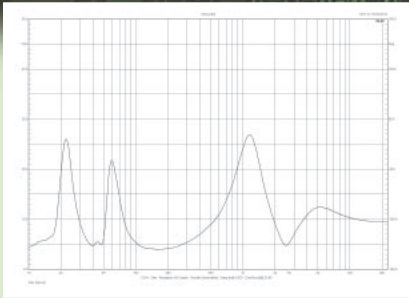
Z zewnątrz cała obudowa została oklejona naturalnym fornirem, dostępnym w sześciu wersjach: czarnej, mahoniowej (najbardziej ProAcowa), czereśniowej, klonowej, „klonu ptasie oczko” i hebanowej (dwa ostatnie za dodatkową dopłatą). Gama kolorystyczna jest więc dość szeroka, ale raczej konserwatywna, nie ma modnego od kilku sezonów orzecha ani tym bardziej „piano blacku” (nad tym ostatnim osobiście bym nie ubolewał, ale westchnienie żalu dużej grupy klientów może być głośnie).



*Takie usytuowanie gniazda przyłączeniowego nie zaskoczy znających ProAca, ale dla wszystkich pozostanie trochę kłopotliwe (lub może być zaletą – zależy od punktu widzenia): kabel będzie efektywnie wisiał i nie da o sobie zapomnieć. Jeżeli będzie to wąż ogrodowy, to tym gorzej... przepraszam – tym lepiej.*



# Laboratorium ProAc RESPONSE D40R



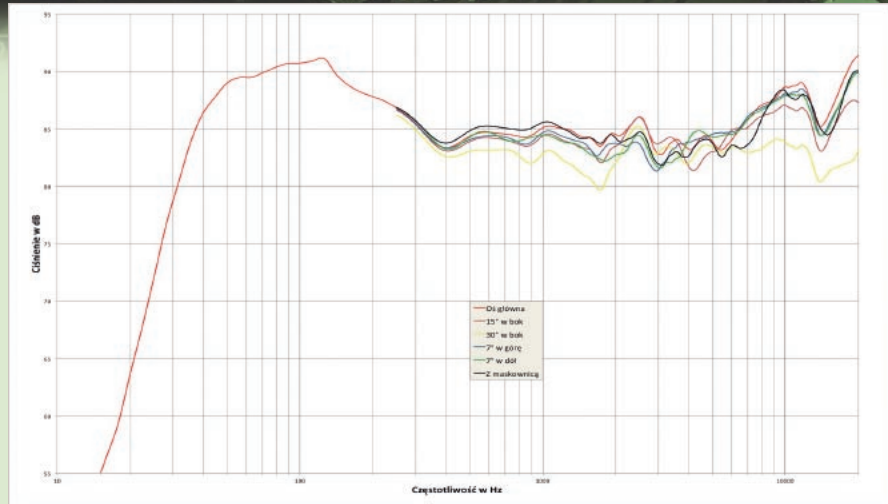
rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Pamiętam czasy, kiedy nawet bardzo duże kolumny ProAcA były 8-omowe; sytuacje, w których takie kolumny mają przewagę nad 4-omowymi są rzadkie, ale kiedy mamy do dyspozycji potężny wzmacniacz dysponujący już na 8 omach mocą porównywalną z mocą kolumn, to korzyść polega na obniżeniu poziomu zniekształceń harmonicznym w całym użytecznym (w takim systemie) zakresie mocy. Takie konfiguracje sprzętowe są jednak spotykane rzadziej niż konfiguracje kolumn o dużej mocy ze wzmacniaczami, które dopiero przy 4 omach dają z siebie tyle, ile te kolumny mogą przyjąć. W związku z tym, aby lepiej wykorzystywać potencjał większości wzmacniaczy i kolumn, te ostatnie są najczęściej 4-omowe – i takie są też D40R. Mimo to wielu (a nawet większość) klientów boi się 4 omów jako obciążenia „trudnego”, i podobnie jak Dynaudio, ProAc również zasługuje na podziękowanie za to, że nie fałszuje danych na ten temat – a robi to wiele firm, w tym inne brytyjskie, najznamienitsze... Pod względem impedancji D40R nie jest bardzo trudny, jest jednak trochę inny od Focusa 380: minimum przy 150 Hz ma dokładnie wartość 4 omy, ani „grama” niższą, lecz w całym pasmie zmienność jest większa, czego niektóre wzmacniacze nie lubią; ale ostrożnie z końcowymi wnioskami, nic nie wskazuje na to, że D40R potrzebuje jakiegś elektrowni. Szybsze zmiany impedancji w zakresie średnich tonów są pochodną filtrów wyższego rzędu.

Na charakterystyce przetwarzania widać wzmocnienie szerokiego zakresu basowego. Spadek -6 dB względem poziomu średniego (całej charakterystyki) pojawia się przy ok. 30 Hz, a względem szczytu z okolic 100 Hz – wciąż poniżej 40 Hz. Wszelkiego basu jest więc pod dostatkiem.

Charakterystyka w zakresie średnio-wysokotonowym jest uporządkowana, nie tak „wyglancowana” jak w Dynaudio, ale to, co widać najwyraźniej – wyeksponowane wysokie tony – jest nie tylko dopuszczalne, ale może być wprost korzystne zwłaszcza w kontekście wzmocnionego basu. Trudno przegąpić kilkudecybelową nierównomierność w najwyższej oktawie, tutaj referencyjna kopułka Dynaudio „mierzyła się” lepiej, ale nie są to problemy, które będą determinować brzmienie. Bardzo dobre jest rozpraszanie – lepsze niż kopułka – pod kątem 15° nie pojawia się obniżenie, które każałoby pilnować się osi głównej, tym bardziej że mamy na niej wspomniane wzmocnienie wysokich tonów. D40R można więc ustawić osiami biegnącymi nieco na zewnątrz miejsca odsłuchowego.

Tylko charakterystyka zmierzona pod największym w naszych badaniach kątem 30° (w płaszczyźnie poziomej) odłącza się od pozostałych,



Rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

które pięknie trzymają się razem, co przekłada się na większą niż zwykle swobodę ustawienia kolumn i wysokości, na jakiej powinien się znajdować słuchacz. A przecież jest to układ symetryczny, który ze swojej natury mógłby mieć problemy w płaszczyźnie pionowej (interakcja między nisko-średniotonowymi). Nie widać ich jednak, co prawdopodobnie zawdzięczamy zarówno filtrom dającym zbocza o dużym nachyleniu, jak i ustaleniu niskiej częstotliwości podziału. W ten sposób unikamy fazowych kolizji między falami relatywnie krótkimi, to co widzimy powyżej 2 kHz jest już domeną głośnika wysokotonowego. Symetryczny układ powoduje również podobieństwo przebiegów

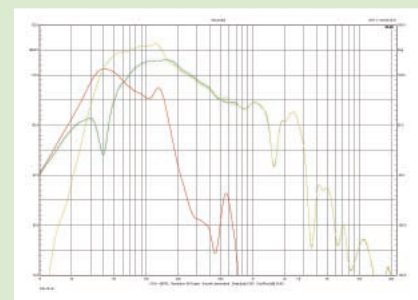
zmierzonych na osiach +/-7, a także kreowanie quasi-punktowego źródła dźwięku dla całego pasma – możemy znajdować się dowolnie blisko kolumn, a dźwięk nie będzie się rozmywał. Wreszcie kolejne punkty D40R zbiera za maskownicę, która ma bardzo niewielki wpływ na kształt charakterystyki. Mimo że nie jest ona idealnie liniowa, widać tu fachowca, dążącego właśnie do takiego jej ukształtowania.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Efektywność (1 W/1 m) [dB]*	87
Rek. moc wzmacniacza [W]	20-250
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	120 x 21 x 34
Masa [kg]	40

\* parametry zmierzone

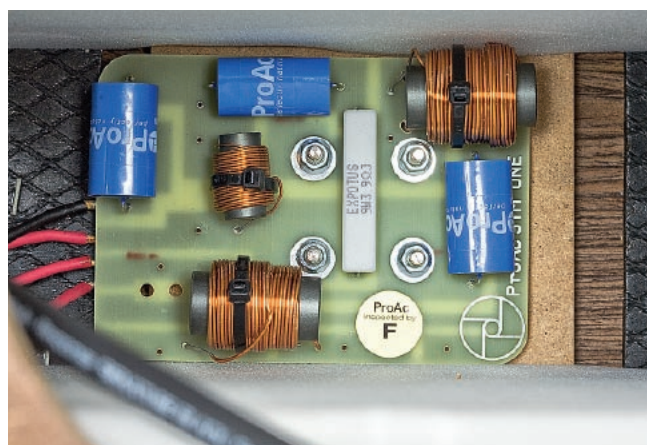
## Wysokie strojenie bas-refleksu

Dwie kolumny tego testu demonstrują skrajnie różne metody strojenia bas-refleksu. Nie chodzi o usytuowanie otworu, bo to ma znaczenie drugorzędne, lecz o ustalenie częstotliwości rezonansowej. Oczywiście w dużej mierze strojenie determinują takie czynniki, jak parametry głośników i wielkość obudowy, ale akurat te dwie konstrukcje nie wydają się pod tym względem drastycznie różnić – a częstotliwości rezonansowe obudów są zupełnie inne. Dynaudio poszło w bardzo niskie strojenie, Pro-Ac w wysokie. Sygnalizuje to już minimum impedancji w zakresie 40-45 Hz, a ostatecznie precyzyjnie pomiar w polu bliskim głośnika i otworu i widoczne przy 40 Hz odciążenie głośnika (krzywa zielona), sprzężone z silnie promieniującym przy tej częstotliwości otworem (czerwona). Wyższe strojenie nie pozwoli uzyskać bardzo niskiej częstotliwości granicznej, ale wywoła znacznie silniejsze promieniowanie bas-refleksu – tutaj szczyt charakterystyki z otworu leży tylko minimalnie niżej niż szczyt charakterystyki samego głośnika (co warto odnieść do prawie dziesięciodecybelowej różnicy w przypadku Focusa 380). Otwór silnie promieniuje aż do 130 Hz (gdzie pojawia się efekt półfalowego rezonansu wysokiej obudowy, przeniesionego przez otwór na skutek jego umiejscowienia na jej skraj, gdzie fala ma strzałkę). Charakterystyka wypadkowa (jasnozielona) leży więc znacznie powyżej charakterystyki samego głośnika w bardzo szerokim

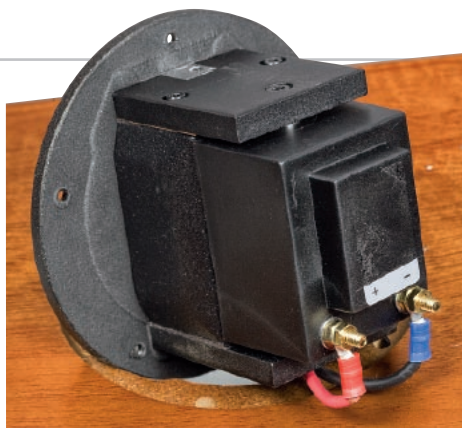


rys. 3. charakterystyki źródeł niskich częstotliwości.

zakresie. Jednocześnie warto zauważyć, że strojenie to wcale nie spowodowało poważnego kompromisu w przetwarzaniu niskiego basu – spadek -6 dB, nawet liczony względem szczytu przy ok. 100 Hz, pojawia się przy ok. 35 Hz. Od 40 Hz aż do 200 Hz poziom jest wyższy niż w zakresie średnio-wysokotonowym, co na pewno było zamierzone, jako że do obniżenia poziomu wystarczyłoby po prostu niżej dobrać bas-refleks dłuższym tunelem, na który w takim miejscu jak dolna ścianka jest wystarczająco dużo miejsca. Kto już ma D40R i chciałby bas trochę uspokoić, może to zrobić domowymi sposobami – wystarczy odkręcić cokół i jesteśmy na miejscu, trzeba tylko przedłużyć rurę. Kto jednak ośmieliłby się przestrajać ProAki, skoro wszyscy chcą je tylko kopiować...



Ścieżki płytki zwrotnicy przykręconej do tylnej ścianki łączą się bezpośrednio z zaciskami gniazda, a ponieważ zwrotnica jest wkładana do obudowy przez otwór jednego z głośników nisko-średniotonowych, więc automatycznie i samo gniazdo powędrowało bardzo wysoko. To układ dwudrożny, więc proszę się nie dziwić, że nie jest skomplikowany. Nie jest też wcale bardzo prosty – ProAc często stosuje filtry 3. rzędu („elektrycznie” – akustycznie mają bardziej strome zbocza) i na takie wygląda zwrotnica D40R. Jeżeli jedyny rezystor, jaki tu widać, tłumi głośnik wysokotonowy, to filtry te są filtrami 3. rzędu „w czystszej postaci”. Dolnoprzepustowy zawiera dwie (większe) cewki i równoległy (największy) kondensator; górnoprzepustowy – dwa kondensatory i (najmniejszą) cewkę (grupa elementów w lewym górnym rogu).



Potężna konstrukcja wstęgowego wysokotonowego zastosowanego w D40R nie przesądza o jego jakości, ale budzi zaufanie. Zaufania nie zawiódł – gra świetnie, co jest też zasługą bezbłędnej aplikacji. Mistrz Stewart Tyler potrafi wydobyć dobre brzmienie nawet z tanich przetworników, a co dopiero z takich...



Wszystkie ścianki wyklejono matą bitumiczną, a następnie wyłożono 2-cm gąbką. Obudowa nie jest za to wzmocniana żadnymi wieńcami – to również typowa cecha ProAc'a.



Po stosowanych niegdyś standardowych Scan-Speakach pozostał ślad w postaci formy kosza, charakterystycznej dla „klasycznej” serii duńskiego producenta, i terminalu przyłączeniowego. Poza tym ProAc zmienił wszystko – membrana swoją drogą, magnes – swoją. Widać bardzo grubą górną płytę układu magnetycznego, sugerującą wykorzystanie rzadko stosowanego układu długiej szczeliny – krótkiej cewki.

— R E K L A M A —



## ODSŁUCH

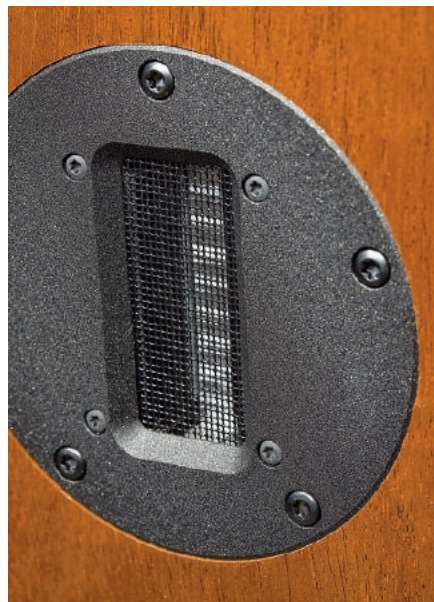
TEST

Nie zastanawiając się długo, mając przed sobą Dynaudio i ProAki, najpierw podłączyłem te drugie. Zwyciężyła ciekawość – od dawna nie testowałem kolumn tej firmy. Stąd też pierwsze oryginalne zapiski z testu *D40R* nie zwierały żadnych odniesień do brzmienia konkurenta i nie mogłem być od razu pewien, czy pewne cechy są charakterystyczne dla samych *D40R*, czy wynikają z interakcji z pomieszczeniem. W gruncie rzeczy chodzi o jedną cechę, która – jak się wkrótce okazało – wyraźnie odróżnia *D40R* i *Focusa 380*. Chodzi o bas. Różnice nie sprowadzają się tylko do niego, lecz na samym początku, przed dalszymi dociekaniami w tej sprawie trzeba stwierdzić, że obydwie kolumny sprawiają wrażenie bardzo dobrze zrównoważonych. Reprezentują rzetelną inżynierię, klasyczne podejście do tematu, w którym możliwie najlepiej wyrównana charakterystyka w głównej części pasma jest fundamentem zdolności wiernego odtwarzania muzyki. Oczywiście wraz z jakością przetworników i innymi elementami konstrukcji idą w parze cechy, których charakterystyka przetwarzania nie pokazuje, a ucho słyszy i docenia – dynamika, rozdzielczość; a z określić już czysto „organo-leptycznych” można wymieniać plastyczność, płynność, itp. Wszystko zaczyna się jednak od gwarancji daleko idącej neutralności, od komfortu obcowania z brzmieniem, do którego nie trzeba się przyzwyczajać i przekonywać. Tu nie ma miejsca na wielkie kontrowersje, na dylematy, nie będzie gorącej dyskusji o tym, czy dla jakichś przestrzennych cudów mniemanych, mitycznej koherencji czasowej itp. warto było poświęcić równowagę tonalną i usłyszeć coś dziwnego lub przykrego, i tłumaczyć sobie, że to coś wedle jakiejś teorii jest naturalne, a więc powinno być przyjemne... W brzmieniu *D40R* nie ma czarów, wielkiej egzaltacji i efektów specjalnych, chociaż ProAki i tak grają potężniej i z większą detalicznością niż Dynaudio. Są lepsze od Dynaudio? Są inne. Jednak inne. Odpowiedź politycznie poprawna i merytorycznie prawidłowa. Dynaudio

ma średnicę bardziej nasyconą, jednocześnie delikatną i lekko zaokrągloną; ProAc daje może bardziej „techniczny”, lecz dokładniejszy wgląd w materiał, jest tu trochę chłodniejszy, szybszy, zarazem w żaden sposób nie natarczywy. Doskonała przejrzystość, która obejmuje cały zakres średnio-wysokotonowy, nie ma w sobie śladu ostrości.

Wysokie tony są wyborne, fenomenalne. Mają definitywną rozdzielczość i klarowność, nie są w specyficzny sposób wygładzone i zabarwione (co można spotkać w wielu przetwornikach wstęgowych), mają jednak duży udział w kształtowaniu całego obrazu brzmienia jako świeżego, otwartego, generującego dużo „powietrza”. A wszystko to bez żadnego rozjaśnienia i skutków ubocznych. Jest tak dobrze, że w ogóle bym się nie zastanawiał nawet nad porównywaniem tej wersji z tą wyposażoną w kopułkę – ale to też kwestia tego, że ProAc nie stosuje kopulek najwybitniejszych i nie należy wyciągać z tego wniosku, iż wstęga z *D40R* bije na głowę wszystkie kopułki w innych kolumnach. Ale na pewno staje z nimi w jednym szeregu, również za sprawą doskonałego „wstrojenia”. Oddając sprawiedliwość obydwu kolumnom, można stwierdzić, że w zakresie średnio-wysokotonowym ProAki mają więcej świeżości, a Dynaudio więcej „substancyjności”. Użyłem dość pokręcnego słowa, żeby nie pisać „soczystości”, bo wtedy ktoś by pomyślał, że brakuje jej ProAkowi – a to właśnie on gra z większą siłą i wigorem. Dynaudio ma niesamowitą kulturę i niezwykłą dla kolumn tej wielkości „samokontrolę”. ProAc jest bardziej żywiołowy – a źródło tej spontaniczności bije w zakresie niskich tonów. Doszliśmy więc naokoło do tego punktu w tej historii, w którym Dynaudio i ProAc mają do zaoferowania coś zupełnie innego. ProAc gra basem mocnym, pobudzonym, energetycznym – na pewno bardziej ekspansywnym niż Dynaudio. Dla tych (a będzie ich wielu), dla których jest to ważne kryterium wyboru, sprawa będzie absolutnie jasna. Więcej basu ma *D40R*, co zresztą nie powinno być wielkim zaskoczeniem, gdy przypomnimy sobie brzmienie niektórych jego poprzedników. Monitorki ProAc grają zwykle basem szczupłym, ale kolumny wolnostojące – wcale nie. Ten bas jest bardzo ciekawy. W ogóle nie twardy, ale i nie rozlazły, lecz krzepki i wibrujący, trochę podbarwiony w górnym podzakresie, nie tak „schludny” i dokładnie pokładany jak z Dynaudio, swobodniejszy, dający energię. Nie jest to bas otulający i ogrzewający całe brzmienie, górne rejestry pozostają przejrzyste i ekspresyjne, bas czasami stara się nad nimi dominować... co jednak udaje mu się częściowo, bo te zawsze przebiją się ze

*W zakresie przetworników ProAc rozwija się i eksperymentuje, jednak pod względem obudów pozostaje konserwatywną – i wychodzi mu to na zdrowie. Przeczekał modę na wygięcia i zaokrąglenia – klientom wróciła ochota na proste kształty; przeczeka i epidemię „piano blacku”, proponując konsekwentnie tylko szlachetny, naturalny fornir.*



*Już wiele lat temu ProAc próbował wstęgowych wysokotonowych w swoich flagowych konstrukcjach, ale były to raczej incydentalne „skoki w bok”. W naszych testach wstęgowy wysokotonowy w kolumnie ProAc pojawia się po raz pierwszy – i jest to bardzo udany debiut. ProAc proponuje również „kopułkową” wersję *D40* (wtedy bez R). No to ma problem... teraz audiofile będą pytali, który gra lepiej, a kiedy, a po co, a dlaczego...?*



*Już samo odbicie światła na powierzchni membrany pokazuje, że jest gładka, gładziutka – a przecież jest to membrana pleciona (z włókna węglowego), co też doskonale widać. Została jednak zaimpregnowana w sposób nadający jej wysoką sztywność, co na pewno przysłuży się przetwarzaniu basu. Kilkanaście lat temu ProAc stosował głośniki Scan-Speaka z membranami celulozowymi wzbogaconymi włóknem węglowym, nazywanymi potocznie „węglowymi”. Ta membrana też jest „węglowa” (nawet jeszcze bardziej) i zupełnie inna.*



*To widok z boku – stąd wydobywa się bas. Mocny, energetyczny i dynamiczny, może się spodobać również tym, którzy dotąd od basu stronili. Lepiej jednak „spróbować samemu” (to zawsze najbezpieczniejsza i najmniej użyteczna rekomendacja...). Bas ma krępkę nawet przy ustawieniu kolumn daleko od ścian, D40R nagłośnią również duże pomieszczenia.*

swoim bogactwem wybrzmień i detali. I nawet z mocnym basem całe brzmienie jest zawsze czyste i dynamiczne. Ten bas nie jest zresztą namolny, nieustanny i od parady – pojawia się zdecydowanie, ale tylko wtedy, kiedy ma do tego prawo, kiedy może się przydać do zdynamizowania brzmienia. Nagrania akustyczne i wokale wcale nie cierpią ani na zdudnienie, ani przeciążenie, natomiast kiedy muzyka ma wyraźny bit, jest on przez D40R dodatkowo wzmacniany (a przez Focusy 380 – nie). Stąd ta „pobudliwość” brzmienia ProAków konfrontowana ze spokojem Dynaudio. Dynaudio tym razem są bardziej „Pro(fesjonalne)”, grając z pełną kontrolą i dyscypliną, a ProAki bardziej „Dyn(amiczne)”, czego już chyba wyjaśnić nie trzeba. A gdyby ktoś po audiofilsku zrozumiał z tego tyle, że napisałem, iż Dynaudio brakuje dynamiki, a ProAkom – co gorsza – brakuje profesjonalizmu, to ja bym jeszcze dodał, że brakuje mu piątej kleпки. No przecież nie ProAkowi.

**Andrzej Kisiel**

## RESPONSE D40R

CENA: 30 000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN  
[www.audioklan.com.pl](http://www.audioklan.com.pl)

### WYKONANIE

W tradycyjnej dla ProAca smukłej, czysto prostopadłościenniej obudowie zainstalowano zestaw nowych, zaawansowanych przetworników – dwie „18-tki” z membranami z włókna węglowego i wstęgowy wysokotonowy. Wiele innych rozwiązań już wedle sprawdzonych firmowych recept. Niespektakularna, ale bardzo solidna konstrukcja.

### PARAMETRY

Wzmocnienie szerokiego zakresu basu, na drugim skrajnie też lekkie wyeksponowanie, w głównej części pasma bardzo dobre wyrównanie i doskonała stabilność dla różnych osi. Impedancja regularnie 4-omowa, efektywność 87 dB.

### BRZMIENIE

Bardzo dynamiczne, napędzane basowym dieslem, krępkie i konturowe. Zakres średnio-wysokotonowy przejrzysty, rozdzielczy, chłodny, ale emocjonujący. Góra wyborna – świeża, lotna, emitująca dużo powietrza. Całość bardzo dobrze zintegrowana i koherentna, choć wcale nie „ulepiona”. Pełne wigoru i detali.



*Gniazdo przyłączeniowe znajduje się raczej na niewygodnej wysokości, ale ma to przynajmniej swoją techniczną przyczynę, której niektórzy producenci, próbujący ProAca naśladować, chyba nie rozumieją – zaciski wkręcane są prosto do zwrotnicy, a ta montowana jest poprzez otwór nisko-średnionotonowego. Samo gniazdo jest też skomponowane w firmowym stylu, złożone z wysokiej klasy zacisków rodzimej (brytyjskiej) produkcji, a nie WBT. Bi-wiring jest przez ProAca zalecany, ale w komplecie są też prętowe zwory (na zdjęciu ich nie ma). Wreszcie tabliczka – jakże inna niż ta w Dynaudio... Niech moc (prestżu) będzie z nami.*

R E K L A M A